

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiédnia d. 1. grudnia.* —

J. C. R. Ap. Mość raczył dnia 30. listop. r. b., jako w dzień S. Andrzeja, po odbytych w wilię zwyczajnych niesporach w kaplicy przydwornej, mianowanym podczas Swojego ostatniego pobytu w Pradze kawalerom orderu złotego runa, nadać takowy ze zwyczajnemi w statutach przepisanimi obrzędami. Pomieniony order dostały następujące osoby: J. C. Mość Arcyksiążę Karol Ferdynand; najwyższy kanclerz, hrabia Antoni Mittrowsky na Mittrowicach i Nemiszu; prezydent nadwornej rady wojennój, jenerał jazdy hrabia Ignacy de Hardegg-Glatz; *Judex curiae* hrabia Antoni Czyraky; książę Aloizy Liechtenstein; książę Ferdynand Lobkowitz; książę Adolf Schwarzenberg; książę Fryderyk Oettingen-Wallerstein; wielki łowczy hrabia Ernest Hoyos Sprinzenstein; wielki ochmistrz Naj. Cesarzowój, hrabia Maurycy Dietrichstein i najwyższy burgrabia w Królestwie Czeskiém, Karol hrabia Chotek z Chotkowój i Wognina. Uroczystości te rozpoczęły się o pół do 11tej z rana, z pomiędzy których wyszczególniały się: pasowanie na rycerzy kandydatów, nie ozdobionych jeszcze żadnym krajowym orderem, składanie przysięgi i t. p. w sali obrzędowój, solenne nabożeństwo w kaplicy przydwornej, nakoniec publiczny objad dla członków orderu w téjże obrzędowój sali.

Jego Król. Wys. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, dziedziczny Książę Modeny; c. k. ambasador na król. francuzkim dworze, hrabia Antoni Apponyi; tudzież książę Karol Fürstenberg, uwolnieni byli od J. C. R. Ap. Mości, dla szczególnych przeszkód, od znajdowania się na tych obrzędach.

Połączona kancelaryja nadworna raczyła mianować w Królestwie Galicyi: drugiego komisarza obwodowego, Karola de Höpflinger, komisarzem obwodowym pierwszój klasy; komisarza obwodowego trzeciej klasy, Ferdynanda Hoppe, komisarzem obwodowym drugiej klasy; gubernialnego konceptistę, Leopolda Boguckiego, i bezpłatnego nadliczbowego komisarza obwodowego, Adama Dunina Brzezińskiego komisarzami obwodowymi trzeciej klasy.

— Z *Tyrolu.* —

Gdy zarazliwa biegunka z wymiotami wybuchła w tych czasach w południowym Tyrolu, mieszkańcy folwarku St. Ilario, leżącego w bliskości miasta Roveredo, i osiadłego przez ubogich dzierzawców których rodziny liczą 112 głów, szlachetny powzięli zamiar wzajemnego wspierania się w duchu religii i miłości bliźniego, i niesienia sobie pomocy życiem i majątkiem. Jakoż dotrzywali słowa. Cholera nawiedziła wprawdzie każdą chatę w St. Ilario (jedna tylko rodzina nie była dotknięta), zachorowało 49 osób, z tych 10 bardzo niebezpiecznie; 7 tylko osób doznało pomocy lekarza (choć i reszta chorych, gdyby tego żądano, byłaby doznała takowój), z tém wszystkiém środki, jakich uobodzy ci ludzie użyć mogli, były bardzo ograniczoce. Ale mężczyźni, kobiety, dzieci, wszystko to ubiegało się z niesieniem pomocy chorym. Obawa wkrótce minęła, trzy tylko osób padło ofiarą zarazy, reszta powróciła do zdrowia. Dowiedzioną jest rzeczą, iż w St. Ilario toż każdego cholerycznego przez całą noc doglądało kilka osób, które ciągle zmieniały się, a dodając choremu dobrej myśli i otuchy, broniły przystępu śmierci. — Pierwszy, który dał myśl do tego bractwa, był dzierzawca nazwiskiem Rasta, — chociaż człowiek wieku, i sam jekolwiek dotknięty był chorobą, niósł przeciw pomoc swoję, tchnąc miłością bliźniego, nietylko mieszkańcom St. Ilario, ale i nawet i niektórym chorym sąsiedniej wioski Volano. Podobno bractwo wzajemnej pomocy zaraz w początku, kiedy pokazały się pierwsze znamiona cholery w mieście Roveredo, utworzyło się także między mieszkańcami ulicy di Paganini, składającymi się z dzierzawców, drażników i innych ubogich rodzin, którzy zawartą między sobą wzajemną umowę w najcisłejšem znaczeniu sumiennie dotrzyмали. Takto przykłady poświęceń dla ludzkości i wzniosłych uczuć, zastępują na publiczną wdzięczność, i nasładowanie, tak przez swoję wartość jak i pomyslny skutek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Donoszą z Rio Janeiro z dnia 16. września, iż lubo w stolicy panowała spokojaność, jednakże na

północy nowe wybuchły zaburzenia, obawiano się, aby Bahia i Pernambuko nie wpadły w moc Murzynów.

Portugalija.

Przez statek pocztowy *Espoir* przybyły do Fal-mouth, otrzymano wiadomości z Lizbony aż do 14. listopada. Od czasu odebrania ostatnich nowin nie tam nie zaszło ważnego. Lizbońskie ministerjalne dzienniki, mianowicie *Nacional*, obwiniają pana Van de Weyer o udział, jaki podług ich zapewnienia, miał w ostatnich wypadkach, i utrzymują, że nigdyby tak daleko nie był się posunął, gdyby go czy otwarcie czy potajemnie, Francyja, a mianowicie Anglija, nie przyrzekła była wspierać.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 22. listopada umieszcza następującą telegraficzną deposesę z Bajonny: Dnia 19. listopada o godzinie 7. wieczór. Gomez dnia 7go był w Berlanga, zdawał się, iż zamierza ciągnąć do Cordowy. Rodil dnia 9go stał w Medelin; — mniejsze jego obejmuje Narvaez, któremu powierzono naczelne dowództwo przeciw Gomezowi; dnia 10. był ón w Naval-moral. Dnia 15go nie zaczęto jeszcze bombardować do Bilbao. Epartero na 18sty spodziewany był w Portugalecie, gdzie zastanie angielską eskadrę. Podług *Journal des Debats*, Epartero już przybył do Portugaletty; ma ón ze sobą 18,000 żołnierzy, musi się wszakże spieszyć z odsieczą oblężonym, albowiem wszystkie zewnętrzne fortyfikacje są w rękach karlistów, sama zaś twierdza źle jest obwarowana. Utrzymują, iż Bilbao nie jest w stanie bronić się dłużej jak do 20go. Villareal cofnął się z Sodupe na wzgórze Alonzo - Tegui, leżące w bliskości Bilbao, gdzie stanął do zastony działań oblężniczych i w pogotowiu do odparcia Epartery.

Podług karlistowskich dzienników w 5ciu dotąd zdobytych fortyfikacjach w Bilbao zabrano: 11 sztuk dział, 700 jeńców, 800 karabinów i obfitość wszelkiego rodzaju zapasów wojennych.

Madryckie dzienniki z dnia 13go głoszą: Podług opowiadań pewnego poganiacza od mułów, który przez ośm dni zostawał przy korpusie Gomeza, bagaże tego korpusu składają się z 3ch oddziałów, w każdym po 200 mułów, które niosą amunicyje, żywność, połowę działa, łupy, ranionych i żołnierzy wycieńczonych marszami. Liczba ludzi, ciągnących z korpusem, i pobierających żywność, wynosi 12.000, rachując w to markietanów, urzędników administracyi i wszystkich nienależących do boju. Liczba koni i mułów wynosi przeszło 2000, a jeżeli ta kolumna przebywać ma jaki wóz, natenczas długość jej ciągnie się w przestrzeń 3

lub 4 godzin drogi. Łupy, jakie Gomez prowadzi ze sobą, są tak znaczne, iż 10 mułów obciążonych jest srebrem i złotem. Jednakowoż tak powab odbicia tego łupu, jak i ponętna sposobność uderzenia na bagaże i ludzi w czasie ich przemywania przez wąwozy, nie mogą poruszyć krystynistów do doścignienia Gomeza.

Paryzkie dzienniki z dnia 23. listopada zamieszczają wiadomości z Madrytu aż do 16. pomienionego miesiąca. *Gaceta de Madrid* z téjże daty zawiera dwa dekreta rejentki z 15go, mocą których generałowi Rodil urząd ministra wojny, dowództwo królewskiej gwardyi, oraz prawa i zaszczyty nadane mu dekretem z 16. września, odjętymi zostają. —

Wszycy są w niespokojnym oczekiwaniu, jaki koniec będzie nieporozumień zaszłych między ministeryjum a generałem Rodil, mianowicie gdy ostatni nie bardzo zdaje się być skłonny do stosowania się do rozkazów rządu; opowiadają tu bardzo osobliwe rzeczy, jakie zająć miały w czasie piérwszój konferencyi między Rodilem a Carderem (który, jak wiadomo, do jego głównej kwatery był posłany). — Zapewniają, iż ministeryjum tak dalece przeświadczone jest o nieprzyjaznych chęciach Rodila, iż zdejść Narvaezowi dowództwo na miejscu jego, dało polecenie, aby w razie, gdyby opór chciał stawić, natychmiast rozstrzelać go kazał. Stan armii w najwyższym stopniu jest nędzny. Generał Alaix niedawno, na ostre wyrzuty, czynione mu przez rząd, odpowiedział: «Zamiast przysłać mi dwa tysiące przeciwnych sobie rozkazów, daleko byłoby lepiej przysłać 2000 par trzewików, tyleż racyj żywności, a nadewszystko pieniędzy.» — Przypisek: W téj chwili odbieramy następującą wiadomość z Andaluzyi: Rodil dnia 11go był w Monterubio; Alaix i Narvaez osadzili stanowiska, jakie im Rodil naznaczył; Gomez był w Constantinie i Cazalli, 12 lieu od Cordowy, a 11 od Sewilli. Gomez wyprzedził Rodila o dwa dni marszu. Dnia 14go usiłowano w Madrycie zaburzyć spokojność, co jednakże przytłumiono.

Na giełdzie paryzkiej rozszła się była dnia 23. listopada pogłoska, iż rząd przez gońca z Madrytu z 18go otrzymał wiadomość, jako Rodil wyrażnie wzbraniał się pełnić jego rozkazy, i że nie piérwój złoży dowództwo, aż pobije Gomeza. Tenże gońiec miał także przywieść wiadomość, iż projekt, podług którego rejenicya królowej Krystyny ma być potwierdzoną, przy trzecim odczytaniu przyjęty został od kortezów znaczną większością głosów.

Telegraficzna deposesa niedawno doniosła: że Cabrera Quilez i Serrador (a zatém oddzieleni od Gomeza) znajdowali się w Almodavar, w Mancha, — Madrycki dz. *Eco del Comercio* z d. 17go

listopada potwierdza tę wiadomość z dodatkiem, iż ci trzej dowódcy udali się w kierunku do Villanueva de los Infantos, zapewne aby ciągnąć ku Arragonii. D. 14. listopada ich tylnia straż, eskortująca trzy wozy ze złotem, przechodziła przez Valdepenias.

D. 15. listop. odbyło się tajemne posiedzenie kortezów, na którym ministrowie wnieśli wiele projektów do jakich »zmuszeni byli krytycznym położeniem swej sprawy.« — List z Madrytu z d. 17. listop. (w dz. Paryzk.) donosi: »Środki, jakie ministeryjum onegdaj na tajnym posiedzeniu kortezów zaprojektowało, miały pochodzić z odkrycia spisku przez policję; episkopi bowiem złożeni z zapaleńców zamierzali wymordować ministrów i zaprowadzić dyktaturę. — Na tym posiedzeniu mieli także oświadczyć ministrowie, iż Rodil się wzbraniał złożyć dowództwa. — O Gomezie nie ma żadnych świeższych wiadomości. Cardero powrócił z głównej kwatery Rodila; powiadają, iż generał go odprawił, aby powiedział rządowi; że dopóty nie złoży dowództwa, dopóki nie pobije Gomeza, a potem dopiero stanie przed reprezentantami ludu, i usprawiedliwi się. — Rodil na wielką grę stawia, a jeżeli mu się nieposzczęści odnieść świetne i stanowcze zwycięstwo, i to w krótkim czasie, natenczas głowa jego niepewna.

Podług listu z Madrytu, oto są główne punkta względem których poprzednio porozumiała się z sobą komisya wyznaczona do przejrzenia konstytucyi: 1) korona ma prawo dać *veto*, 2) rejencyja pozostanie w osobie j. k. mości królowej Krynstyny, 3) dla izby deputowanych będzie zaprowadzony system wyborów bezpośrednich, 4) pierwsza izba składać się będzie z osób mianowanych przez królowę, wszelako parostwo nie będzie dziedzicznym, 5) nic nie ma być zaniedbanem, aby tej konstytucyi ułożonej na wzór belgijskiej, nadać główne piętno umiarkowania. Niewątpią, iż większość kortezów zgadzać się będzie, co do głównych punktów z życzeniami rządu.

Piszą z Bajonny z 19. listopada: Oblężenie Bilbao na długo się zanosi; załoga broni się uporczywie, a karliści zaczynają mniej okazywać otuchy. Wycieczka z d. 13. wiele zrzuciła im szkody. Pewną jest rzeczą, iż tutejsi karliści nie mają dotąd żadnej wiadomości o jakim nowym pomyslnym wypadku.

»Dostrzegac« świeżo nadeszły pocztą donosi: iż Bilbao wpadło w moc karlistów. Po silnych szturmach przez trzy dni panawianych, dnia 17. listopada zdobyli oni Stare Bilbao, a d. 18. wzięli w posiadanie samo miasto.

Wielka Brytania i Irlandya.

Dz. *Standard* wynurza się ze zdaniem, wyrze-

czonem niedawno w dz. *Courier*, iż Rodil od dawna już czasu wchodzi w potajemne z mowy z Don Carlosem, na potwierdzenia czego, przytacza list swego paryzkiego korespondenta.

Podług doniesień z hrabstw Irlandzkich; Sligo Roscomon, Leitrim i Donegal, żniwa tak tam źle wypadły, iż na przyszłą wiosnę głodu doznają mieszkańcy. Zboże po części stał na piu niedojrzałe jeszcze, tak że je bydlęta spaszają.

Hull Advertiser utrzymuje, że Kanada jest blizką zrzucenia z siebie jarzma angielskiego.

Bank w Carlisle, bardzo dawny i poważany zakład, upadł.

Francyja.

W wojskowym urzędowym dzienniku czytamy królewskie rozporządzenie z d. 29. października, nakazujące utworzenie batalijonu strzelców afrykańskich. Żołnierze ściągoleni dawniej w Pau, z których miano utworzyć drugą posiłkową legiję dla Hiszpanii, mają stanowić zaród tego batalijonu; składac się on będzie z 3 kompanii, przeznaczeniem jego będzie pełnić służbę w samej tylko Afryce.

D. 20. listopada rano wyprawiono kilka sztafet z rozkazami ministerstwa marynarki do Tulonu. Jak słysząc, rzecz się ma o wysłaniu kilku okrętów, które mają wzmocnić admirała Hagon na Tagu. Także i przez telegraf, który przy terażniejszej niepogodzie bardzo jest niepewny, przesłano podobnie rozkaz.

Moniteur z d. 23. list. zamieszcza następujący artykuł, Pp. Polignac i Guernon Ranville, których stan zdrowia bardzo jest nadwężony, podawszy prośbę do króla aby do prywatnego zakładu zdrowia przeniesieni byli, otrzymali taką od króla odpowiedź, iż kara zapadła na pana Polignac z wyroku izby parów, wydanego na d. 20. grudnia 1830, zamienioną zostaje na 20letnie wygnanie z krajów królestwa, zaś panu Guernon de Ranville daje się pozwolenie, za porękojmia słowa honoru, mieszkać w swojej majątności Ranville w departamencie Calvados. —

Na mocy królewskiego rozporządzenia z d. 15. listop. — były St. Symonista, pan Michał Chevalier, inżynier od górnictwa, znany z swoich podróży po Ameryce północnej, a następnie współpracownik przy *Journal des Debats* w gałęzi ekonomii narodowej, mianowany został *Maitre des Requets* (urzędnikiem do przyjmowania prósb) w nadzwyczajnej służbie, z upoważnieniem znajdowania się na posiedzeniach rady stanu.

Dz. *La Presse* opowiada: Książę Ludwik Bonaparte, od chwili, w której oznajmiono mu rozkaz powrotności do Ameryki, okazywał najgłębszy żal za popełnienie zbrodniczego zamachu, i tkliwe listy napisał do króla, królowej i do następcy

tronu, częścią aby wdzięczność swoją wynurzyć, częścią aby swoim spółwinowajcom uwiezionym w Strasburgu, wyjednać królewską łaskę.

Gazeta niższego i wyższego Renu donosi ze Strasburga pod d. 23. listopada. — Śledztwo we względzie spisku z d. 30. paźdz. już ukończone. Pp. Rossée jeneralny prokurator i Wolbert radzca królewskiego sądu, dziś lub jutro wyjadą ze Strasburga. Akta procesu przełożone zostaną izbie oskarżeń królewskiego sądu w Kolmarze, aby rozstrzygnęła przed jakim sądem sprawa ta ma się wytoczyć. — Śledztwo nie wykryło więcej współwinowajców. Wszystko zatem wnosić każe, iż publiczne rozstrząsanie sprawy ograniczy się tylko na osobach w początku samym uwiezionych.

Arcybiskup Paryżki wydał okólnik do proboszczów swojej dyjecezyi, gdzie ich upomina, aby nieodprawiali żadnych uroczystych nabożeństw za duszę Karola X., i żeby odwodzili od tego osoby, któreby żądały podobnego nabożeństwa. Każdy sam przez się zrozumie, jak terazniejszy stan rzeczy wymaga wielkiej na wszystko oględności.

Hrabia Pozzo di Borgo, podług dzienników paryżkich, miał od swego dworu otrzymać pozwolenie, część zimy przepędzić w Paryżu, i dopiero w styczniu do Londynu wyjechać.

List z Algieru z 14. listopada zawiadamia, iż Arabowie korzystając a nieobecności wojsk idących przeciw Konstantynie, usiłowali napaść na sam Algier. Jenerał Rapatel wyruszył przeciw nim i odpędził ich; z tém wszystkiém nagły ten napad zrzucił wielką w ludziach stratę; mianowicie w jednym oddziale Spahów, który był przemożony nieprzyjacielską siłą, wielu, powszechnie żatowanych oficerów zginęło.

Szwajcaryja.

Kanton prezydujący wydanym okólnikiem z d. 16. listopada żąda od Stanów, na mocy uchwały wyrzeczonej na sejmie: 1) ściśłego wypełnienia konkluzum, 2) zatrzymania uwiezionych, pokąd nie dostaną francuzkich *feuilles de route*, 3) udzielenia wiadomości o czynnościach wychodzców, czy to w kantonie czy za obrębem kantonu; 4) wymierzenia kar na tych mieszkańcach kraju, którzy wychodząc dają schronienie. — Nakoniec, rozsyła, 5) spisy Niemców i Polaków, mających udział w wyprawie Sabandzkiej, oraz naczelników młodej Polski, młodych Włoch, i młodych Niemiec. —

Bazylejska gazeta donosi: Wychodzca Strohmeier przed jakimś czasem odstawiony za granicę, pojawił się znowu w Szwajcaryi, jak to szwajcarski Dostrzegacz donosi, i został uwieziony. — Na żądanie rządzącego kantonu wydanym został wychodzca Walenty Oesterreicher z kantonu Zurich.

Królestwo obojój Sycylii.

Najswieższe wiadomości z Neapolu z 15. list. zwiastują, iż cholera grasuje tam nieustannie; chorych było codziennie 200 do 250 osób; przypadków śmierci 130 do 140. W ogóle od wybuchnienia zarazy (od 2. paźdz.) do 15. list. zachorowało 4621 osób, a umarło 2545.

Diario di Roma donosi z Neapolu pod d. 11. listopada: Gdy z powodu zgonu jenerał-porucznika Fardella, posada ministra wojny i marynarki opróżnioną została, przeto j. k. m., w moc dekretu wydanego w Portici d. 9. list. mianował raczył Maréchal de Camp Brochetti, dyrektorem pomienionego ministerjum.

Niemcy.

Gazeta wychodząca w Carlsruhe pisze z Baden pod d. 20. list.: Donosimy iż tu najęto apartamenta dla jego cesarzowiczowskiej mości W. Księcia Michała, i że na przyszły wtorek gotowe być mają na jego przyjęcie. Rozmaite są pogłoski o przyczynach, dla których gość ten dostojny obrał sobie Baden na pobyt zimowy — przypisują to częścią zdrowemu klimatowi, częścią iż to miejsce dozwoli dostojnemu gościowi przez czas niejaki używać spokoju w usunięciu się od zgiełku wielkiego świata. — W każdym razie pobyt tak znakomitój osoby dla miejsca jak Baden, bardzo jest korzystny. —

D. 22. listopada odbyło się w Kassel uroczyste otwarcie zgromadzenia Stanów przez księcia Elektora i współrejenta. J. ks. mość siedząc na tronie zagał Stany sejmowe. Poczém książę Elektor i współ rejent mianował deputowanego sejmowego, nadburmistrza Schomburg, prezydentem, a deputowanego sejmowego profesora dr. Endemann wice-prezydentem terazniejszego zgromadzenia Stanów.

Trzej angielscy powietrzni żeglarze dnia 20go przybyli ze swoim balonem z Weilburgu do Kolblency, gdzie kazali sobie osobny wóz przyrzędzić, dla udania się do Paryża wraz z swoim balonem.

Królestwo Polskie.

Czytamy w Gazecie Codziennój Warsz. z dnia 28go listopada:

Rząd Jego cesarsko-apostolskiej Mości, w przychyleniu się do prośby barona Oechsner, udzielił mu żądane uwolnienie od obowiązków konsula jeneralnego austryjackiego w Warszawie, a zarazem upoważnił pana Rakusz, urzędnika pomienionego konsulatu, do tymczasowego załatwiania interesów bieżących.

Od kilku dni znajduje się w Warszawie wracający z Rosyji znakomity publicysta, autor dzieł

wielu, baron A. de Loewe-Wejmars, z małżonką z domu Hołyńską.

Turcja.

Lloyd Austriaco z d. 24. listop. pisze: Doniesienia z Tripolis ograniczają się na tój uwadze, iż tameczne polityczne i handlowe stosunki na dawniej stoją stopie. Misyja kapudana paszy zdawała się mieć ku końcowi, zaczęm spodziewano się, iż niebawem odjedzie. Oczekują tam z utęsknieniem przybycia admirała Rowley, aby załatwić spory wybuchłe między Tahir paszą a Maltańczykami, a które przybrały groźną postać. Dotąd Porta okazywała obojętność; lecz list z Konstantynopola z świeższej daty, otrzymany w Tripolis, wyraził nadzieję, iż internuncjatura i wielko-brytańskie poselstwo rozpoczną silne kroki, aby skłonić portę do wypełnienia zobowiązań się rejency trypolitańskiej ku Austrii i ku angielskim wierzycielom. Handel znajdował się w stanie największego otrętwienia, brakowało nawet na płodach ziemi, które z głębi kraju sprowadzone być nie mogły.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym dnia 28go listopada 1836 było 188 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 70 do 98 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/2 do 16, a łoju 1 1/4 do 2 1/2 kamieni.

Na targu tygodniowym dnia 5go grudnia 1836 było 94 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 62 1/2 do 96 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 10 1/4 do 14 1/2, a łoju 1 do 2 1/2 kamieni.

Zaleszczyki d. 2. grudnia 1836. W listopadzie r. b. następujący materiał drzewny z samych Zaleszczyk i koło tego miasta spławiono: Dnia 8. listopada przechodziło tedy do Rossyi 6 sztuk należących do kupca rossyjskiego trawek, zbitych z 310 jodek, na których naładowanych było 1540 miękkich desek i 600 rznętych łat. Materiał ten zakupiony był w Jasinie i Nepetowie koło Katusza. — Dnia 9. t. m. spławiono z tąd do Żwańca w Rossyi 1000 sztuk miękkich desek, należących do pewnego Zaleszczyckiego kupca, a zakupionych w Pańce i Zadowej na Bukowinie. — Dnia 23. t. m. przechodziły tedy do Rossyi dwie tratwy, zbite z 1000 sztuk miękkich desek, długich 4 sążnie a 2 cale grubych. Są one własnością pewnego kupca Katuskiego i zakupiono je koło Katusza. — Ceny zboża są tu następu-

jące: korzec pszenicy 4 zr., żyta 2 zr., jęczmienia 2 zr., hreczki 1 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 30 kr., kukurudzy 2 zr. w. w. Wadra wódki 2 zr. 45 kr. w. w. — O zboże wcale się tu nie dopytują. Oziminę w wielu miejscach mocno myszy uszkodziły.

Sanok d. 1. grudnia 1836. Jarmark na Ś. Jędrzeja odprawił się w Rymanowie d. 28. listopada, lecz szkoda, że był rozerwanym, gdyż jedni utrzymywali, że będzie tygodniem wpiód, i tak było nieco kupców i wołów już d. 21. listopada; w zeszły poniedziałek było do 1200 sztuk wołów, i z tych najdroższe sprzedano z dziesiątym radaszem po 122 zr. w m. k., najtańsze zaś podolskie po 80 zr. m. k., a parniki małe po 50, grubsze do 70 zr. Do tego za mało wołów było dla tych kupujących, i dosyć do domu powróciło nie kupiwszy; — a na targach w miasteczkach Lisku i Bukowsku, gdzie mnóstwo parników innemi czasy do sprzedania znajdowało się, właśnie od lata ani jednej pary nie widać, z obawy zarazy bydłczej księgosuszu, która dotychczas miejscami panuje; przeto woły są drogie, a nawet i krowy, gdyż i tych po targach nie widać; i za nie bardzo piękną krowę 20 zr. m. k. płacą. Największy handel po miasteczkach jest z nierogacizną. Innego handlu wcale nie masz. — O zboże nikt się nie dowiaduje; pszenica sprzedaje się po 5 zr., żyto po 4 zr., jęczmień po 3 zr. do 3 zr. 15 kr., owies po 2 zr., kartosle po 1 zr. w. w. Zbiór tegoroczny można średnim nazwać, a nigdy dobrym, gdyż zboże oienamotne, a kartosle znacznie chybiły; wszelako wszystko dosyć tanio, lecz ta taniość nie pochodzi, że dużo zboża znajduje się, ale szczególnie z braku pieniędzy, który się mocno czuć daje, gdyż potrzebujący takowych (a kto ich nie potrzebuje?) zmuszonym jest sprzedać jak to mówią, za bezcen, byleby pieniądze dostał. Wszak artykuł dochód największy stanowiący, wódka, mimo zaprowadzonego podatku konsumcyjnego za nadto tania była, chociaż się ją w roku zeszłym nawet tyle nie produkowało w naszej okolicy, co w innych latach, i gdzie daleko droższa była, gdyż niektóre browary całkiem stały, a inne tylko mało co pały. Teraz cena wódki w górę trochę poszła, a to garniec okowitę na 31 grad. małemi partyjami można sprzedać miejscami po 1 zr. 18 kr. do 1 zr. 30 kr. w. w.; Żydzi zaś, umiejący z każdej okazji korzystać, ofiarują na większe kwoty nowej wypalić się mającej wódki po 1 zr. 12 kr. Czyli przy takiej cenie obstać można, gdy wszystko się pod kródkę weźmie, łatwo bardzo da się wyrachować. Do tego wódka najwięcej szła do Węgier do Zemplińskiego i Ungwarskiego komitatu; czyli nadal

tam odbył będzie miała, czas okaże, gdyż zamężni węgierscy panowie ogromne gorzelnie już założyli i zakładają; kto temu nie wierzy, niech się naocznie przekona w Serednim u barona Gilany. Do tego, co nigdy słyhać nie było, z Galicyi wożą tu robione aparaty do Węgier, zatem w krótkim czasie ów dochód z wódki dla Sanozczanów zupełnie ustać musi, i tylko tyle się palić będzie, ile miejscowa potrzeb wymaga, bo nie masz sposobu konkurencyjną wytrzymać z Węgrami, gdzie żadnej opłaty nie masz, ani nawet gruntowego podatku; — na całym podgórzu węgierskim, to jest zaraz za granicą, ogromne gorzelnie powstają, które z tegoż korzystać będą, co Galicyja traci, bo nie będą dopióro różnych aparatów i zacierów doświadczać, jak Galicyjanie przez tyle lat, ale biorąc najlepsze aparaty z Galicyi i Galicyjanów za browarnych rzędzców, któż może zaprzeczyć, że z tego największych zysków mieć nie będą? Zatem trzeba o innym sposobie używania kartofli na przemysł, pomyśleć. Jakaby wielka korzyść była, gdybyśmy mieli lekki sposób suszenia kartofli, i pewnieby wielką zastugę ten miał, toby nas nauczył, jak kartofle można suszyć, a któraś sposob Indyanom w południowej Ameryce na Peruńskich górach z dawna znany, a profesor dr. Liebbald w Węgierskim Altenburgu próby robił, dla gorzelni, której sposób suszenia przez mrozy, w Keszelhely na Węgrach zaprowadzonym został, o czem czasopismo *Hesperus* z r. 1820 w zeszycie drugim str. 71 donosi. Wszak nie jest to tak wielka odległość, aby się nie można o tym sposobie suszenia kartofli dowiedzieć, któryby dla Galicyi był arcykorzystny.

Cukier z buraków w Czechach.

Wyjątek z N. 40 z r. b. Kwiatów, narodowego zabawnika dla Czechów, Morawianów i Ślązaków.

Zaprowadzenie fabryk cukru z buraków jestto najważniejsza korzyść, którą Czechy odniosły z zamknięcia przez Napoleona przystani morskich. Pierwszą i największą ma zastugę co do tej gałęzi przemysłu w Czechach książę Karol Anzelm z Thurn i Taxis, który pierwszy zaprowadził zakład podobnego rodzaju w swoim państwie w Dobrowicach w Bolestawskim. Spieszno i pochwalnie naśladowali tego księcia pan Oppelt w Swiniarach, i książę Oettingen z Wallersztynu na Zbrastawiu, a już r. 1834 liczono 9 takich fabryk, które potrzebowały buraków przeszło 200,000 cetnarów. O coraz lepszym wzmaganiu się tego przedsięwzięcia najbardziej pocieszającym to jest dowodem: że nie

tylko wymienione fabryki wyroby swoje znacznie powiększają, (bo w Dobrowicach spotrzebowano buraków 100,000 cetn., a w Zbrastawiu i w Stronce do 40,000), ale już w r. 1835 przybyło znowu nowych 8 fabryk, w których razem do tej doby wyrób buraków na 280,000 cetn. policzyć można, tak, że teraz rocznie wyrób burakowego cukru w Czechach 15,000 cetnarów, a dochód z tychże 600,000 réńskich srebrem wynosi, z czego tylko 1/6 odciągnąć wypada za zatrudnienie koło tego przez 6 do 7 miesięcy i za pracę dzienną 1200 robotników. *) Godziłoby się, aby kto w Galicyi podał do Redakcyi Gazety polskiej dokładne doniesienie o istnących w Galicyi fabrykach i ilości w nich rocznie wyrabianego cukru burakowego, mógłby tym zachęcić do większego naśladowstwa obywateli w kraju naszym, a może też i niniejsze doniesienie o przemyśle tym w Czechach, bodźcem się stanie dla nas, abysmy naśladowali Czechów w przemyśle, w którym, bez pochlęstwa przyznać można, że w różnych gałęziach zaszczytnie wygórowali.

A.

*) Te są skutki fabrykacji cukru z buraków w Czechach. Rozpoczęła się ona tamże r. 1831, w którym powstała pierwsza fabryka księcia Thurn i Taxis w Dobrowicach. Pismo *Oekonom. Neuigkeiten und Verhandlungen* w N. 92 z r. b. do wymienionych powyżej 17 fabryk dodaje jeszcze 9 nowych, które w jesieni tegorocznej powstały, to jest: jedną, która przygotowuje buraki do fabrykacji cukru, służy oraz za instytut naukowy w tym względzie i założona jest przez pana Weinricha w Pradze; siedm, które buraki na 30 stopniowy syrop wyrabiają, takowy fabrykom z syropu cukier produkującym odprzedają; i jedną, która 30 stopniowy burakowy syrop sama na cukier krystalizuje. Jest zatem w Czechach do tego czasu 25 fabryk produkujących z buraków syrop cukrzany i cukier krystalizowany, a 3 fabryki 30 stopniowy syrop burakowy li na cukier krystalizujące. Do szczegółów tych dołącza Redakcyja rzeczzonego dziennika następująca jeszcze Czech dotycząca się uwagę: »Mocno ubolewać należy, że fabryki czeskie nie pracują w takim zakresie, na jaki przy ich założeniu zakrojono. Biorąc wyrób surowego cukru z buraków po 5 od 100, można już było w latach od 1835—1836 produkować 30,000 cetn. surowego cukru z buraków, to jest połowę tyle, ile na potrzeb krajową wychodzi. Wszelako nie wyrobiono więcej, jak 10,000 do 15,000 surowego krystalizowanego cukru z buraków, a przyczyną tego jest jedynie brak buraków, czemu przez pomnożoną uprawę onychże wkrótce zapobiedzby można.«

Przyp. Red. Gaz. Lwow.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Mąż batamut, czyli: Rendezvous przygód pełne*, komedya w 3 aktach.